

# Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnosłazak”  
z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

26-go lipca: Anny, matki NMP.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 11

Zachód słońca:

godz. 8 min 0

Imiona słowiańskie:

26-go lipca: Mirosława.

## O związkach zawodowych.

Z mowy b. górnika p. J. Brzeskota, wygłoszonej na wiecu w Wildzie.

(Dokończenie).

Już samo za sobą przemawia, że gdzie robotnik więcej zarabia, więcej wydaje. Jak górnik, który dość węgla wydobydzie, a mało zarabia, nie może mówić o zadowoleniu, gdyż jeśli węgla nie może, tak samo i tkacz, który w wełnie pracuje, nie może się sam ostać, lecz skazany jest na inne warstwy, tylko wtenczas jest dla siebie, rodziny i społeczeństwa pożytecznym, jeżeli zarobki jego są odpowiednie, za pomocą których jest mu możebnem lepsze i silniejsze potrawy kupować, oraz lepsze odzienie sprawić, a od tego znowu zależy rozwój handlu i przemysłu. Śmiało więc twierdzić możemy, że przez dźwignięcie się stanu roboczego przemysł nie upada, lecz owszem, że rozwój przemysłu się pod względem produkcyjnym i konsumpcyjnym wzmacnia.

Samo przez się rozumie się także, iż robotnik stojący materialnie lepiej, czuje się kulturalnie wyższym od robotników z rąk do ust żyjących. Każdy nam chyba przyznać musi, że właśnie ta warstwa robotnicza, która do związków zawodowych należy, jest inteligentniejszą, a ci, którzy do żadnego nie należą związku, zwykle najczęściej świętują a potem chcą przez nadszychty dogonić to, co przez niedbałość zmudzili.

Przyznać jednak nawet sam robotnik musi, że praca nadgodzinna, ciężko się odbija na jego zdrowiu. Jak dla rolnika niemożliwem jest w jednym dniu zrobić tego, do czego dwa dni potrzebuje, to samo odnosi się i do innych robotników i uznać powinno się raz przepisany czas pracy, a nie tamować tym robotnikom drogi, którzy się o skrócenie czasu pracy starają.

Zbadawszy więc sprawy organizacji zawodowych, przychodzimy do przekonania, że związki zawodowe pod względem dźwignięcia kultury wielką odgrywają rolę. Na polu szerzenia oświaty, chcąc się li tylko sprawą zawodową zajmować, nie mogą one wprawdzie czynić swym członkom przepisów pod względem religijnym i politycznym, lecz obowiązkami ich jest pouczać robotnika przez gazety zawodowe, a wtenczas robotnik i na polu politycznym będzie miał własne wyobrażenia. Dla tego też śmiało twierdzić możemy, iż związki zawodowe nietylko że mają prawo egzystencji, lecz, że obowiązkiem każdego robotnika jest należeć do nich. Rząd zaś nie powinien utrudniać im pracy, lecz sam dołożyć ręki do dzieła, aby to, co inne państwa mają i w państwie niemieckim przeprowadzić. Kapitaliści nie powinni robotnikowi pod względem organizowania się czynić przeszkód, gdyż robotnik nie więcej nie czyni, jak pracodawcy, którzy już dawno złączeni są w trusty, ringi i inne związki pracodawców.

Dla nas Polaków zachodzić może tylko pytanie, czy związki zawodowe polskie są potrzebne. Gdy uwzględnimy zapatrywania związków zawodowych centralnych (socjalistycznych) i chrześcijańskich (centrowych), to wydaje się na pierwszy rzut oka, że robotnicy Polacy nie mają prawa tworzyć odrębnej organizacji zawodowej, lecz mają należeć do niemieckich ferbandów, gdyż

robotnik Polak pracuje razem z robotnikiem Niemcem i dla tego też powinien się w niemieckich organizować związkach. Takie twierdzenie związków zawodowych niemieckich jest mylnem. Tak bowiem twierdzić było można w czasie, gdy założono pierwsze związki, lecz związki te powinny być od polityki stronić. Ponieważ one tego nie czyniły, tylko coraz szerszą politykę uprawiały, i swym członkom przekonywania socjalistyczno-demokratyczne wpały, dla tego potworzyły się związki chrześcijańskie, a te znowu starały się Polaków przez rzekome uwzględnianie religijności do siebie przyciągnąć. Dla tego więc, że ani pierwsze, ani drugie nie odpowiadały przekonaniom robotnika polskiego, potworzono związki zawodowe polskie, co niemieckie związki, gdyby im o zorganizowanie robotnika rzeczywiście chodziło, pochwaliby tylko powinny. Twierdzenia obu związków są dalej dla tego bezpodstawne, że związki zawodowe niemieckie zagrażają robotnikowi wynarodowieniem się.

Jeżeli zważymy, że przez rozmaite prawa wyjątkowe rządu pruskiego 120 tysięcy samodzielnych Polaków na zachód powędrowało, oraz, jeżeli zważymy, że w roku zeszłym rząd pruski ukuł prawo, na mocy którego nie będzie możebnem (?) nam z obczyzny do kraju wracać i tu się osiedlać, to chyba półgłówki twierdzić mogą, że Polacy do niemieckich »ferbandów« należeć powinni. (Pan Brzeskot ma tu na myśli szczególnie stosunki westfalskie i stosunki w kraju).

Dla tego dołożyć należy wszystkich sił, aby żaden Polak nie należał do wrogich nam związków, gdyż takim ludziom można chyba współczucie wyrazić. Polacy złączeni w jedną silną organizację, tworzyłiby powagę nie tylko wobec pracodawców, lecz także wobec niemieckich »ferbandów«, a wtedy nie stanie się to, co Niemcy głoszą, iż, że siły robocze rozstrzelone będą, lecz że będziemy obok Niemców osobno maszerowali, a w walce z kapitalizmem razem walczyli. Takiej pracy szczęść Boże!

## Zjazd Związku

unarodowienia szkół w Królestwie

powziął w Warszawie następujące uchwały:

Zważywszy, że uchwały Komitetu ministrów nie zadawają w żadnej mierze potrzeb społeczeństwa polskiego i że korzystnego wyniku połączonej już z tyloma ofiarami społeczeństwa akcji szkolnej możemy spodziewać się jedynie w takim razie, jeżeli w niej wytrwamy do czasu zapowiedzianego urzędziwnienia wewnętrznych zmian ustroju rządowego, powinniśmy trzymać się następujących wskazówek:

A) Rezolucja, dotycząca szkół średnich.

I. Nie czekając na odnośne pozwolenie rządu, organizować prywatne szkolnictwo polskie, a mianowicie: a) starać się o przekształcenie szkół prywatnych z prawami i językiem wykładowym rosyjskim na szkoły prywatne choćby bez praw z językiem wykładowym polskim i radę nadzorczą, złożoną z rodziców; b) zaprowadzić od początku roku szkolnego w istniejących szkołach prywatnych bez praw, wykłady w języku polskim i radę nadzorczą, złożoną z rodziców;

c) organizować dopełniającą tajną naukę polską dla uczniów, którzy w wymienionych szkołach polskich nie znajdują pomieszczenia.

2. Niezwłocznie rozpocząć usilne starania o jak największą ilość koncesji na szkoły polskie.

3. Utrzymać w całej sile bojkot wszelkich szkół rosyjskich: rządowych czy prywatnych, i doprowadzić szkoły te do zamknięcia.

B) Rezolucja, dotycząca szkół elementarnych miejskich.

Akcja powinna być rozszerzona na szkoły elementarne miejskie w sposób następujący:

1. Rzemieślnicy winni składać na ręce odnośnych władz deklaracje z żądaniem: a) wprowadzenia od początku roku szkolnego do szkół elementarnych języka wykładowego polskiego; b) usunięcia nauczycieli Rosyan i mianowania nauczycieli Polaków.

2. W razie odmownej odpowiedzi rodzice powinni odbierać dzieci ze szkół miejskich.

3. Robotnicy winni do zarządów fabryk składać petycje o zamianę w szkołach fabrycznych języka wykładowego rosyjskiego na polski.

4. W razie odmownej odpowiedzi rodzice powinni odbierać dzieci z tych szkół.

Tak więc machinacje ugodowców warszawskich, którzy na znanym zgromadzeniu »czterdziestutrzec« uchwalili zaniechać bojkotu szkolnego, spotkały się z należytą odprawą ze strony narodowych kół społeczeństwa. Ugodowcy ponieśli dotkliwą klęskę do tego stopnia, że nie ośmielono się nawet odczytać z ambon gotowego już listu pasterskiego ks. arcybiskupa Popiela, wzywającego młodzież do powrotu do szkół rosyjskich. Stało się to — jak pisze korespondent »Nowej Reformy« — z tej prostej przyczyny, że większość redakcji pism polskich z góry odmówiła wydrukowania go w dziennikach. W duchowieństwie zaś samemu dało się zauważyć oporne wrzenie, a przy wybadaniu niektórych kapłanów okazało się, iż rozkaz odczytania listu spotkać się może wprost z odmową proboszczów lub ich podwładnych, z których przekonaniem treść listu się nie zgadza, ani też nie powołane i niepopularne, a nawet wstrętne ogółowi wścubanie nosa między drzwi. I oto rzecz niebywała! Gotowy, podpisany przez ks. arcybiskupa Popiela list nie ujrzał ani światła dziennego, ani nie spadł z ambon i nie spadnie w przyszłości.

Klęska zatem fatalna na całej linii, mimo inful, mitr i koron hrabiowskich, które sforsowały uchwałę w sprawie bojkotu szkolnego, wciągnawszy na rzekomo poufne zebranie tyle osób i skompromitowawszy je przez opublikowanie (wbrew postanowieniom) ich nazwisk i samej uchwały.

## Francja, Anglia i Niemcy.

W Brest odbyło się uroczyste przyjęcie eskadry angielskiej. Na pokładzie pancernika »King Edward« wniósł angielski admirał May toast na cześć prezydenta Loubeta, »który posiada podziw narodu angielskiego«, na co odpowiedział francuski admirał Caillard toastem na cześć króla i królowej angielskiej. Późem admirał May wyraził radość ofi-

cerów angielskich z powodu spotkania się z flotą francuską, następnie, po wymianie kilku frazesów koniecznych, dał znaczącą uwagę. Spotkanie to więcej znaczy, niż spotkanie dwu flot, to jest »spotkanie się dwóch narodów«, które obecne serdeczne stosunki między nimi utrwali.

Admirał May kończył swą mowę życzeniem, aby porozumienie angielsko-francuskie trwało jak najdłużej i wyszło na sławę i dobro Francji.

To już więcej, niż zwykle frazesy toastowe. A co tym słowem angielskiego admirała nadaje szczególniejszą wartość, to, że przychodzi one w tydzień po położeniu pieczęci przez Rouviera i ks. Radolina na umowie francusko-niemieckiej, którą Francja przyjęła jako złe konieczne.

Cała prasa francuska z zapalem przyjęła słowa admirała Maya, a półurzędowy »Temps« dodał, że przed rokiem kanclerz niemiecki doradził Niemcom politykę wytrwałego wyczekiwania. Otóż słowa kanclerza można do Francji zostosować. Francja w tej mierze pójdzie za radą Bülowa. Francja chce wytrwać w spokojnym wyczekiwaniu. To jej zapewni swobodę ruchów i umożliwi pozyskanie nowych sympatyj przy zachowaniu przyjaźni z Anglią.

W świetle tych wypadków, wobec dokonanego zbliżenia do Anglii i położenia nacisku na przyjaźń angielską, można zrozumieć myśl Delcasségo, wyrażoną w rozmowie z redaktorem »Gaulois«.

Myśl Delcasségo w ogólnych rysach przedstawia się w tej formie: Poważną i skuteczną politykę w dzisiejszych czasach prowadzi się jedynie, oparłszy się na gruncie interesów, a nie kierując się sympatjami i antypatjami.

Otóż interesa Francji leżą po stronie angielskiej. Anglia jest najlepszym odbiorcą towarów francuskich, najlepiej placącym kupcem. A Niemcy? Cóż Niemcy kupują we Francji? Nic, lub prawie nic.

Natomiast Niemcy sprzedają nam wszystko, co mogą.

Niemcy nie mogą ani nam, ani Anglii odebrać panowania na morzu.

Dla tego najroztropiej jest zrobić rachunek i poddać się temu rezultatowi obrachunku.

Jaką wartość na wypadek wojny ma dla nas Anglia? Co stałoby się z flotą niemiecką w razie wojny, gdyby połączyły się flota angielska i francuska? Co stałoby się z portami niemieckimi, handlem niemieckim i marynarką niemiecką? Zniszczyłibyśmy ją najdoszczętniej. Niemcom groziłaby Czusyma.

Oto jakie znaczenie mają dobrze przygotowane i dobrze obliczone odwiedziny eskadry angielskiej w Brest.

Rewizyta eskadry francuskiej w Plymouth uzupełni tę manifestację. Porozumienie Francji z Anglią i połączenie flot obu tych krajów stwarza tak straszny instrument wojenny, że ani Niemcy, ani żadna inna potęga nie narażałaby się na pewne zniszczenie na morzu.

Porozumienie z Anglią ma także i to znaczenie, że wywoła w skutkach lepsze ukształtowanie stosunków Rosji z Anglią.

I to była ta niespodzianka, którą miało światu przynieść porozumienie angielsko-francuskie.

Tę myśl Delcassé rozwinął na posie-



dzeniu rady ministrów, na którym ostatni raz przemawiał.

Wtedy zerwali się ministrowie prze-  
rażeni, a Rouvier krzyknął:

— Ależ Niemcy na nas zaraz na-  
padną.

— Niech spróbują. Jesteśmy przy-  
gotowani — odrzekł Delcassé i zakończył  
ową rozmowę zapewnieniem, że zamie-  
rzona konferencja marokańska jest wiel-  
kim błędem.

## Polska.

### Zabór pruski.

#### Rozwiązanie polskiego zebrania.

Towarzystwo „Jedność” w Gdańsku  
chciało odbyć we wtorek zwyczajne po-  
siedzenie. Członkowie zebrali się bar-  
dzo licznie. Po odczytaniu odczytania  
o dzwoniących zegarach, rozprawiano  
nad tem, czy ma być otwarta dyskusja,  
gdy nagle znany komisarz Maurach  
rozwiązał zebranie — bez podania po-  
wodu, jak donosi „Gazeta Gdańska”.

### Zabór austriacki.

#### Pożar w kopalni borysławskiej.

Ónegdaj około godziny 8 1/2 wieczo-  
rem, podczas zakładania nowej lampki  
elektrycznej, nastąpił w szybie Karpa-  
ckiego Towarzystwa wybuch gazów,  
przyczem monter Julian Krall doznał  
tak ciężkiego uszkodzenia ciała, że wśród  
strasznych cierpień wkrótce ducha wy-  
złonił. Również robotnik St. Schram  
doznał ciężkiego poparzenia, lecz jest  
nadzieja utrzymania go przy życiu, ro-  
botnik zaś Piotr Dulko, został lekko  
poparzony. Wiertacz Stawiński zaś,  
który z narażeniem własnego życia wy-  
ciągnął s. p. Krall z płomieni, doznał  
przytem poparzenia rąk. Pożar wyrzą-  
dził szkody na 15,000 koron.

#### Opuszczenie Wawelu przez wojsko.

Przeniesienie sądu wojskowego i are-  
sztów wojskowych z Wawelu do nowo  
wybudowanych koszar rozpoczęło się  
w drugiej połowie bieżącego miesiąca.  
W pierwszej połowie miesiąca komisja  
wojskowa budowlana odebrała wykoń-  
czone kosza. Według orzeczenia  
znawców, świeżo wybudowane kosza-  
ry pod względem urządzenia wewnętrznego  
i zastosowanych ulepszeń higienicznych  
są najdoskonalszym w Austrii budyn-  
kiem. Sądy wojskowe i areszty prze-  
niesione będą do końca b. m.; stacyo-  
nowany na Wawelu batalion 56 pułku  
piechoty opuści Wawel w dniu 3-go  
sierpnia i przeniesiony będzie do ba-  
styonu 3-go na końcu ulicy Długiej.

JANINA S. ALEKSOTA.

## Pod berłem Jagiellonów.

Powieść historyczna z XV-go i XVI-go wieku.

(22) (Ciąg dalszy.)

Usiłowania królowej uwieńczyć po-  
myślny skutek — wybrano bowiem jej  
syna Władysława, który jeszcze jako  
piętnastoletni młodzieniec z mistrzem  
swoim Janem Długoszem do Czech się  
udał i tam jako król przebywał w sto-  
licy, gdy padł na niego drugi wybór:  
gdy drugą koronę przyszło uwieńczyć  
młodzieńcze skronie.

Tymczasem wielkie zmiany zaszły  
i w samej Rzeczypospolitej. Umarł se-  
dziwy król Kazimierz Jagiellończyk,  
a elekcyja wyniosła Jana Olbrachta na  
tron. Król ten całkiem innej, niż po-  
przedni trzymał się polityki. Oto prze-  
dewszystkiem, gdy tamten długo wiodł  
spór o biskupstwo warmińskie, które  
chciał nadać synowi swemu Frydery-  
kowi, a zrzucić ze stolicy biskupiej  
Waselrodego, Olbracht potwierdził tego  
ostatniego na biskupstwie, aby tym spo-  
sobem zjednać sobie w nim sprzymie-  
rzenca. W ogólności król Olbracht  
miał talent ujmowania sobie ludzi, za-  
łatwiania pomyślnego sporów, a przy-  
najmniej wierzył w dobre skutki swoich  
przedsięwzięć. Przynajmniej początki  
panowania jego w Polsce najwyraźniej  
o tem świadczą.

Brat Ferdynand przez utracenie wi-  
doków na biskupstwo warmińskie wcale  
się nie czuł pokrzywdzonym, uspokoi-  
łony obietnicami Olbrachta, że o nim  
pamiętać będzie i że to, co go chwilowo  
ominęło, przypadnie mu jeszcze w

W nowych koszarach umieszczoną be-  
dzie artylerja forteczna - walowa. Po  
opuszczeniu budynków na Wawelu przez  
wojsko, odbierze je komisja budowni-  
ctwa wojskowego, która następnie wej-  
dzie w porozumienie z władzami cywil-  
nymi.

Szpital wojskowy, mieszczący się  
na Wawelu, pozostanie tam jeszcze do  
roku 1909.

### Zabór rosyjski.

#### Bankructwo teatrów rządowych w Warszawie.

Pisma warszawskie donoszą, że tea-  
tra tamtejsze przechodzą obecnie chwile  
najcięższego przesilenia, które odbić się  
może fatalnymi skutkami na dalszych  
losach teatru warszawskiego. Od dwóch  
miesięcy artyści teatrów nie otrzymali  
ani gaży, ani dodatkowych opłat od  
występów. Wielu z nich wyjechało na  
urlop za pożyczone pieniądze i zadłu-  
żyło się z konieczności w różnych in-  
stytucjach kredytowych i u lichwiarzy.  
Wśród służby teatralnej słychać również  
szemrania, że im opóźniają wypłatę za-  
sług, skazując na nędzę. Długi teatrów  
wynoszą z górą dwieście tysięcy rubli,  
a niema nadziei, aby w obecnym po-  
łożeniu politycznym rząd zechciał po-  
kryć deficytu z funduszy państwowych.  
Jako przyczynę tego zastoju i przesile-  
nia pisma podają fatalną gospodarkę  
finansową prezesa Herschelmana i jego  
klikli, oraz zupełną nieudolność kier-  
ownictwa artystycznego, panowanie rutyny  
i systemu protekcyjnego.

I najgorsze jest to — kończy krytyk  
„Kuryera Warszawskiego” — że niema  
żadnej nadziei, aby przy obecnym sy-  
stemie rządów teatralnych uwierzyć mo-  
żna w jutro pomyślniejsze. Jedno jest  
tylko wyjście z tego labiryntu i tego  
trzęsawiska: „Wydzierżawić teatry rzą-  
dowe przedsiębiorcom prywatnym i przy-  
znać im w razie potrzeby subwencję  
miejską”. Z myślą tą nosił się już przed  
kilku laty ks. Imeretyński, a w chwili  
obecnej jest ona jedyną deską ratunku.

### Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

## Wiadomości ze świata.

### Z Watykanu.

W kaplicy Sykstyńskiej odprawiono  
wczoraj Requiem za duszę papieża Le-  
ona XIII w obecności Ojca świętego,  
licznych kardynałów, ciała dyplomatycz-  
nego, rodziny Pecci i licznych proszo-  
nych gości. Nabożeństwo celebrował

kardynał Vanutelli. Następnie Ojciec  
święty udzielił absoliucji.

Za znęcanie się nad żołnierzami  
skazał wczoraj wyższy sąd wojskowy  
w Toruniu sierżanta Żilza na 5, a po-  
doficera Brasiego na 6 miesięcy wię-  
zienia oraz degradacyę. Pierwszy oskar-  
żony był o maltretowanie podwładnych  
w 59, drugi w 11 przypadkach.

Samobójstwo na szynach kolei  
popelnił w Berlinie przy dworcu Ale-  
ksanderplatz pewien młody człowiek,  
jadący z Baumschulenweg. Na stacyi  
wysiadł po stronie szyn, przeszedł obok  
pociągu i położył się tuż przed maszyną.  
Tutaj leżał 2 minuty i nikt go nie za-  
uważył. Maszynista dopiero przy stacyi  
„Börse” spostrzegł, że kogoś musiał  
przejechać. Koła oddzieliły samobójcę  
głowę od tułowia. Wedle karty, którą  
u niego znaleziono, nazywał się Metz-  
kow i był handlarzem, zamieszkałym  
w Baumschulenweg. Co było powodem  
do strasznego czynu, nie wykryto jeszcze  
dotychczas.

### Uroczystość narodowa w Belgii.

W niedzielę rozpoczęły się w Belgii  
uroczystości z powodu 75-lecia niepo-  
dległości narodowej. Król był obec-  
ny na uroczystości, która rozpoczęła  
się procesją religijną i pochodami klu-  
bów i związków.

Belgia jest mniejszą od Księstwa  
Poznańskiego i liczy około 7 milionów  
mieszkańców. Państwo to jest bogate,  
a jak obliczają statystycy, posiada 100  
miliardów franków; bogactwa są jedna-  
kże bardzo nierówno rozdzielone. Bel-  
gia jest krajem bardzo przemysłowym,  
a chociaż jest mała, to dowóz i wywóz  
jest większy, jak w całej Rosji. W roku  
1903 wynosił dowóz i wywóz w Belgii  
4674 milionów franków, w Rosji zaś  
4185 mil. franków.

### Kłeska gabinetu angielskiego.

Telegramy donoszą o porażce jaką  
poniósł gabinet angielski w Izbie po-  
selskiej. Aby zrozumieć wotum parla-  
mentu trzeba wiedzieć, że rząd przedło-  
żył w Izbie projekt zmieniający podział  
okręgów wyborczych w Anglii, Irlandyi  
i Szkocji. Projekt był obliczony na to  
jedynie, aby Irlandczyków pozbawić  
kilkunastu mandatów, a w Anglii za-  
pewnić niektóre okręgi konserwatystom.  
Nic dziwnego, że ani Irlandczycy, ani  
liberali, nie mogli spokojnie przyjąć  
podobnego ukrócenia swoich praw.  
Opozycja była tem gwałtowniejsza, że  
prezes gabinetu Balfour żądał, aby Izba  
uchwaliła w zasadzie cały projekt od-  
razu, a dopiero później rozpatrywała  
szczegóły. Przeciwno temu pogwałce-

niu regulaminu, wystąpił jednak stano-  
wco speaker (prezydent) Izby, który  
oświadczył, że nie dopuści do głosowa-  
nia nad rezolucją rządową. Balfourowi  
nie pozostało nic innego jak rezol-  
ucyę cofnąć, a bill o zmianie podziału  
okręgów wyborczych przedłożyć w zwy-  
kłej drodze.

Była to pierwsza i dotkliwa porażka;  
ale opozycja nie zadowolniła się tem  
zwycięstwem. Na czwartkowym po-  
siedzeniu przywódca Irlandczyków posta-  
wił wniosek, aby obciążyć placę ministra  
spraw wewnętrznych, aby w ten sposób  
dać uczuć Balfourowi niezadowolnienie  
Izby. — Wniosek uchwalono małą  
większością, chociaż partja konserwa-  
tywna ma znaczną przewagę w Izbie  
poselskiej. Większość była niezawodnie  
przypadkowa, ale w Anglii, gdzie zasady  
konstytucyjne są niezmiennie ściśle prze-  
strzegane, nawet taki zbieg okoliczności  
może zmusić gabinet do ustąpienia.

### O zamachu na pułkownika w Teodozyi.

o którym donosiły już depesze, podaje  
„Now. Wrem.” następujące szczegóły:

Nie zdążyła jeszcze ludność Teodo-  
zyi ochłoniąć po wydarzeniach, wywoła-  
nych pobytam tutaj okrętu „Potemkina”,  
gdy nagle dnia 8 bm. zaniepokoiła ją  
zajście następujące: O godzinie 9 rano,  
w koszarach inżynierji wojskowej, gdzie  
tymczasem bawił wileński pułk pie-  
choty, jego dowódca dokonywał prze-  
glądu pułku. Po przeglądzie, gdy kom-  
panię zwolniono, dobosz Jusek Moczy-  
dłower, korzystając z tego, że przy  
karabinach, ustawionych w kozły, nie  
było nikogo, schwycił karabin, nabił go  
pięcioma ładunkami i dał 3 strzały do  
pułkownika Giercyka, ale chybił. Nato-  
miast kule zraniły śmiertelnie w brzuch  
szeregowca rezerwy, Tatarionowa, i w  
nogę porucznika Drozdowa, drugiego  
mu kość. Moczydłowera pochwycili  
żołnierze.

### Rzeź w mieście Kuba.

Z Odesy donoszą: Miasto Kuba  
w gubernii Baku było widownią straszli-  
wej rzezi. Z wiadomości przyczyn  
wybuchu nagle w teatrze walka Armen-  
czyków z Tatarami. Wiele osób padło  
zabitych od strzałów rewolwerowych.  
Teatr stanął w płomieniach. Rzeź prze-  
niosła się na ulicę. Tatarzy zrabowali  
dzielnice zamieszkałe przez Armen-  
czyków. Do 300 osób zabitych. Wojska  
przybyły za późno i zdołały jedynie  
ogniem karabinowym odpędzić Tatarów  
od dalszej rzezi. Połowa miasta w gru-  
zach. Kilkaset kobiet i dzieci padło  
trupem.

udziale, kto wie, może nawet z więk-  
szym splendorem.

I dobrze mówił król.

Znalazł się bardzo rychło ten więk-  
szy splendor. Oto dnia 2-go lutego  
1493 r. umiera Zbigniew Oleśnicki, ar-  
cybiskup gnieźnieński. Umarł we Lwo-  
wie, a kapituła gnieźnieńska wyzna-  
czyła termin elekcyi nowego arcybi-  
skupa. Król Olbracht wyznaczył sobie  
właśnie wtedy intencyą odwiedzenia  
grobu swego Patrona św. Wojciecha,  
a przytem był także obecnym na  
elekcyi.

Energiczny i przedsiębiorczy król,  
gdy go bardzo uprzejmie podejmowano,  
przemówił do elektorów, jako jemu,  
królowi Rpltej, służy prawo zatwierdze-  
nia arcybiskupa i zalecił na tę godność  
brata Fryderyka. Nikt ani jednemu, ani  
drugiemu nie zaprzeczył i tak Fryderyk,  
odziany w purpurę kardynalską, wypo-  
sazony ogromnymi dobrami, na najwyż-  
szą godność kościelną posunięty, jako  
prymas stanął u steru państwa, dzier-  
żąc władzę pierwszą po królu.

Tymczasem nowe kłopoty spadły na  
głowę Olbrochta. Oto kwestya wscho-  
dnia, która ciągle króla zajmowała, nie  
była tak blizką załatwienia, jak się z po-  
czątku zdawało. Papież, Rzeczpospo-  
lita Wenecka, cesarstwo niemieckie,  
obietowały krucyatę przeciw Turkom,  
a tymczasem skończyło się na wymo-  
wie wyprawianych do Polski humani-  
stów. Rzeczpospolita najbardziej od  
Turków i Tatarów cierpiała, więc też  
jej ta sprawa była najbliższą, przytem  
hospodar wołoski i austriacki Maksy-  
milian knuli i układali się, wcale nie-  
przyjajnie zajmując stanowisko wobec  
Rpltej. Ale król Olbracht i temu dał  
radę. Porozumiał się z Maksymilianem,

rzekł mu, że przecież na niego, jako na  
prawdziwego rycerza liczyć można. To  
trafiło do serca i ambicyi Maksymiliana.  
Więc zaraz Olbrachtowi odpowiedział:

— Rycerzem jestem i na cześć moją  
rycerską przetrzekam, że pomocy prze-  
ciw Turkom nie odmówię, że do soju-  
szu z Węgrami przystąpię, ale jeden  
stawiam warunek.

— Jakież to? — pyta Olbracht.

— Niechaj się wasz Władysław  
ożeni z moją córką Małgorzatą.

— I co więcej? — pyta się król.

Maksymilian był fantastą, więc zaraz  
swoje projekta wysnuł w bujnej wyo-  
braźni przedłożył.

— Co więcej? Naturalnie, że jest  
i więcej. Oto wasz Władysław, jako  
małżonek mojej Małgorzaty, uda się do  
Burgundyi i zostanie gubernatorem Nie-  
miec i Burgundyi.

— Taak?!

— A tak; ja zaś będę namiestni-  
kiem we Węgrzech.

— No, no, pomyślimy jeszcze o tem,  
rzekł na to dyplomatyczny Olbracht,  
nie chcąc odmową zrywać stosunków  
z Maksymilianem. Zobaczymy, zbada-  
my wszystko gruntownie, ale na to  
trzeba czasu; teraz mamy rzeczy pie-  
kące; jest kwestya wschodnia, nią się  
konieczni i natychmiast zająć trzeba.

Uspokojony tem i w swych fantasty-  
cznych planach utwierdzony Maksy-  
milian, zaraz się zajął wprawianiem poseł-  
stwa do Rzymu i do Wenecyi z żąda-  
niem, by gotowano się do wyprawy na  
Turka. Wtedy to, chociaż Stefan Bo-  
gdanowicz bródził królowi Olbrach-  
towi, król nie bardzo się o to troszczył,  
tak sobie myśląc.

— Wspólnie z obcymi mocarstwami  
wyprawimy się na muzułmanina, odbie-

rzemy Kaffę, Kilią i Białogród, a tak  
tym sposobem chwycimy Stefana żela-  
zną ręką, że ruszyć się nie będzie mógł  
bez woli Rpltej polskiej.

Ale nie tylko Rplta uznawała swe  
prawa do Mołdawii, również Węgry twier-  
dziły, że kraj ten od nich powinien być  
zawisły. Stefan przeczekał się tedy raz  
na stronę Rpltej, raz na stronę Węgier,  
to znów na stronę Turków, stosownie  
do tego, gdzie większe upatrywał dla  
siebie korzyści.

W takim stanie rzeczy nadszedł ów  
zjazd w Lewoczy, gdzie również sprawa  
wyprawy na Turka i sprawą mołdaw-  
ską się zajęto. Na razie jednak z Tur-  
kami zawarty w roku 1594ym pokój  
trwał i trwał i trwać miał do kwietnia  
1497go, zaś na zjeździe lewoczańskim  
nie zamierzano hospodara wołoskiego  
usuwać.

Wiosna 1494go roku była jedna  
z tych, które pozostawiają przykre  
wspomnienie, jako wszystko na świecie,  
co nie takie, jak być powinno. Wcze-  
śnie stopniały śniegi, wczesnie rozbiły  
słońce wiosenne i rozgrzało chaty,  
dwory, pałace, a nawet serca ludzkie,  
które zima trosk i biedy zmroziła. Ileż  
nadziei budzi piękna wiosna! Dziwna  
to pora roku! Jakże ona z sobą marze-  
nia przynosi, jakie obietnice słodkie,  
a jak często ich nie dotrzymuje!

Znali tę zwodniczą wiosnę ludzie  
mądrzy, znają ją zawsze ci, którzy wiele  
wymagają od przyszłości, dla której  
dużo, dużo poświęcają. Tacy to dla  
wiosny nie mają wielu zachwyty. Królewicz  
Zygmunt lubił kwiaty, lubił  
wiosnę, ale jej zbytby nie dowierzał.  
Wiedział, że to zalotnica, która ręką  
wierności nie daje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

**Katowice.** Podczas transportu zbiegł swemu dozorczy pewien więzień, który z Pszczyny przewieziony miał być do Katowic. Porzuciwszy kapelusz i żakiet, zaczął z całych sił uciekać, a ponieważ było już to wieczorem, spodziewał się zniknąć wkrótce wśród ciemności. Nie-szczęście jednak chciało, by natrafił na pewnego tegiego stróża nocnego, który przytrzymał uciekającego ptaszka i oddał go pędzącemu za nim dozorczy więziennemu.

**Królewska Huta.** Śmiercią przypłacił swą lekkomyślnością robotnik Szczepan Rudziok. Złożył on się z pewnym swym kolegą o kwartę wódki, że przepłynie dwukrotnie staw, znajdujący się przy ulicy Katowickiej. Pierwszy raz przepłynął szczęśliwie, lecz gdy po raz drugi rzucił się do wody, zesłabł nagle, i zaczął tonąć, co spostrzegłszy widzowie z brzegu, zamiast skoczyć mu na ratunek, uciekli. Trupa jego nie zdołano jeszcze dotychczas wydobyć na wierzch.

**Radzionków.** W dniu 1 maja zwiózł robotnik Paweł Frej dość znaczną ilość żyta do swego kolegi Józefa Leponia. Po skończonej pracy zaprosił Leponi Freja na kieliszek wódki, razem z innym jeszcze kolegą. Zaprosiny te nie przypadły jednakowoż bardzo do smaku Frejowi, który zaczął z powodu tego czynić wymówki Leponiowi. L. nie został też dłużen i wnet wszczęła się bójka zacięta powiedzy nimi, wśród której Frej pchnął tak niebezpiecznie nożem swego kolegę, tak iż ten musiał kilka dni w lazarecie przeleżeć, a następnie powybijał mu jeszcze szyby w oknach.

W tych dniach stawał Frej przed bytomską łżą karną, która skazała go na 1 rok i 8 dni więzienia.

**Frydenshuta.** Przed kilku dniami przebity został dyszlem 19 letni syn wermistrza Strausa. Stał on na peronie kolejki elektrycznej, gdy jakiś spłoszony koń z całym pędem najechał na kolejkę, i przebił nieszczęśliwego młodzieńca. Obecnie dowiadujemy się, że Straus uległ okaleczeniu i wyzionął ducha wśród okropnych boleści.

**Ruda.** W pomieszkaniu niebezpiecznego włamywacza ślusarza Damka, który obecnie siedzi za kratą więzienną, przedsięwzięto rewizję. W walizce znaleziono cały zapas różnych narzędzi złodziejskich, jak klucze, rewolwer itp. Wszystko zostało zabrane na policję w Katowicach.

**Biskupice.** Gazety niemieckie z lubością nieraz wytykają władzom rosyjskim ich opieszałość w zaprowadzaniu porządku na publicznych drogach, lecz za to o naszych drogach to one roztropnie zamilczają, bo by im to nie wiele zaszczytu przyniosło. Droga np., która prowadzi przez wieś, jest w teraźniejszym czasie dżdżystym taka kiepska i pełna dziur, że konie nawet nogi sobie tam mogą połamać. Koń kapitań żandarmeryi z Bytomia, wpadł właśnie do takiej dziury i uszkodził sobie nogę. Byłby więc nareszcie czas, ażeby zarząd gminny postarał o naprawę tej wprost okropnej drogi, tem bardziej, że i kamienie potrzebne na naprawę już od dłuższego czasu leżą gotowe po obu stronach drogi.

**Zaborze.** Nie bardzo piękne przyjęcie zgotował komornikowi sądowemu p. Trosienowi pewien tutejszy kramarz. P. Trosien chciał go fantować, na co kramarz ów nie chciał pozwolić i stał się czynny opór, komornik więc czuł się zniewolonym, przywołał sobie do pomocy żandarma Kasnera, który opornego kramarza aresztował. Oprócz tego czeka go zapewne jeszcze surowa kara sądowa.

**Zabrze.** Przy spinaniu wagonów napełnionych węglem zgnieciony został na kopalni „Kół. Ludwiki” maszynista Hoffmann. Nieszczęśliwy człowiek wyzionął natychmiast ducha. Trupa zanie-siono do miejscowego lazaretu knapszafowego.

**Gliwice.** W zeszły piątek powstał ogień w jednej z kancelarii miejscowego budynku sądowego. W niewiadomy dotąd sposób zapaliły się akta w jednym biurze, lecz ponieważ okna tej kancelarii wychodzą na ulicę, ogień wnet spostrzeżono i zgaszono. Gdyby

ogień się był nieco więcej rozszerzył, mogłyby z tego powstać szkody nieobliczalne, gdyż niektóre akta zawierają ważne dokumenta.

**Orzesze.** Od dłuższego czasu powtarzają się tutaj różne nocne kradzieże, lecz w ostatnim czasie śmiałość i beczelność tych nocnych włamywaczy nie zna granic. Nie kontentują się już prostą kradzieżą kur i gęsi, i z śmiałością, graniczącą z zuchwalstwem, wkradają się do składów, położonych na najruchliwszej ulicy miejscowości. I tak u piekarza p. Harazima skradli wszystkich towar, który stał gotowy na następny targ, następnie rozbili okno kupcowi Sachsemu, zabierając ze sobą wszystkich towar, który się w oknie wystawnym znajdował. Policja szuka bardzo pilnie, by wytropić tych nocnych rabusiów.

**Oleśnica. Zapadnięcie zboru.** W Oleśnicy na Średnim Śląsku zapadł się w sobotę wieczorem stary zbor zamkowy, na szczęście w chwili, gdy wewnątrz już nikogo nie było. Wspaniała budowle tego kościoła zaczęto stawiać w roku 997, zasklepieno ją w roku 1469, a później w latach 1567 i 1680 gruntownie odnowiono. Długość kościoła wynosiła 45 i pół metrów, szerokość 20 metrów, wysokość wieży 70 metrów. Początkowo był to kościół katolicki, lecz za czasów już niemieckich w r. 1538 zamieniony został na zbor protestancki i takim pozostał aż do dni ostatnich.

### Z za kordonu.

**Sosnowiec.** Strajk na kopalni „Jerzy” w Nivce o charakterze prze-ważnie ekonomicznym, rozpoczął w środę, trwa w dalszym ciągu. Do bezrobocia przylączyli się maszyniści i palacze. Podano żądania, wyrażone w 19 punktach, dotyczące 8-godzinnego dnia roboczego i podwyższenia płacy. Prócz tego żądają bezwarunkowego zniesienia wydawania kwitów do sklepu „Nadzieja” wzamian gotówki, zreorganizowania kasy emerytalnej „Bratniej Pomocy” na „Przezorności”, do której robotnicy składają będą pewien procent od zarobków, a zarząd będzie dopłacał 50 procent wkładów robotników. W razie wyjścia z kopalni robotnik ma prawo otrzymać złożony przez siebie fundusz z procentami i dopłatą zarządu, żądają dalej, aby założyć czytelnię i prenumerować gazety, które w połowie opłacać będą robotnicy, znieść tanyemę sztygarów, dozorców i urzędników, a wzamian podwyższyć im pensje. Oddalenie robotników może nastąpić tylko za zgodą wszystkich. Na kopalni ulokowany jest oddział piechoty i kozaków. W piątek chciano wywozić urzędników, czemu wojsko przeszkodziło, rozpraszając robotników. W sobotę, dnia 15-go wypłata odbyła się zupełnie spokojnie. Wszyscy robotnicy się zgłosili i po otrzymaniu pieniędzy rozeszli się do domów. — Strajk piekarzy po większej części ukończony. W zeszłym tygodniu aresztowano kilku-nastu delegatów.

### Z daszych stron.

**Botrop.** Szanownym rodakom i rodaczkom donosimy, że pielgrzymka polska z Oberhausen-Botrop do Kewelär wyjeżdża w sobotę dnia 29 lipca b. r. Odjazd z Botropu nastąpi z dworca południowego (Botrop-Süd) o godz. 11 minut 53 przed połudn. Z Oberhausen zaś odchodzi osobny pociąg do Kewelär o godz. 12 minut 55 po południu. Przyjazd do Kewelär o godzinie 3 po południu. Odjazd z Kewelär w niedz. 30 lipca o godz. 4 minut 40 po południu. Przyjazd do Oberhausen wieczorem o godz. 6 minut 45: Z Oberhausen do Botropu zamówiony będzie osobny pociąg. Zwrotny bilet z Oberhausen do Kewelär kosztuje 2.70 mk. Aby wiedzieć, ile biletów potrzeba zamówić, dał zrobić ks. Scharte karty prowizoryczne, które każdy uczestnik pielgrzymki przed czasem nabyć musi. Cena karty prowizorycznej wynosi 30 fenigów, które to pieniądze przeznaczone będą na koszt pielgrzymki. Podczas pielgrzymki żadnych już składek nie będzie. Bilet więc razem z kartą prowizoryczną kosztuje 3 marki.

Tu jednakowoż zauważyć musimy, że pielgrzymi z Botropu muszą sobie oprócz kart prowizorycznych i biletu zwrotnego z Oberhausen-Kewelär, nabyć jeszcze dwa osobne bilety, a mianowicie z Botropu do Oberhausen, i z Oberhausen do Botropu. Cena tych

biletów jeszcze nam nie jest dotychczas wiadoma, lecz spodziewamy się, że się w krótkim czasie o tem dowiemy, a wtenczas nie omieszkamy uwiadomić o tem uczestników pielgrzymki. Bilety i karty prowizoryczne nabyć można u p. Fr. Zgoła, który ma skład trumien przy kościele Serca Jezusowego, u pana Ludwika Łopacza przy ulicy Młyńskiej, u p. Leopolda Procka, przy ulicy Prospiera, u p. Jerzego Kłosoka, który ma handel kolonialny w rynku III, oraz od pp. agentów gazet polskich, którzy takowe po części w domu roznoszą. Prosimy szan. rodaków i rodaczki, którzy mają zamiar jechać z pielgrzymką do Kewelär, aby sobie nabyli karty prowizoryczne jak najwcześniej, gdyż podług ich rozbioru nastąpi zamówienie biletów. Pielgrzymka pójdzie tak samo, jak do Herdenberg-Newiges z obrazami. Członków towarzystw uprasza się, aby stawili się wszyscy w czapkach i oznakach.

Komitet kościelny.

## Ostatnie wiadomości.

### Wojna.

#### Rokowania pokojowe.

**Paryż.** Witte w rozmowie z reprezentantami prasy oświadczył, że dziś nic jeszcze nie może powiedzieć, jaki będzie rezultat jego misji? Jego zadaniem będzie tylko udzielanie wyjaśnień co do stanowiska Rosji i informowania cara o przebiegu rokowań. Decyzję zastrzeżł sobie sam car.

#### Przeciwko zawarciu pokoju.

**Petersburg.** Z Petersburga donoszą, że od armii mandżurskiej nadchodzą wciąż jeszcze prośby do cara, ażeby nie zawierał pokoju, dopóki armia nie odniesie świetnego zwycięstwa. Prośby te odnoszą ten skutek, że w otoczeniu cara partya wojenna znów bierze górę nad pokojową. Zdaje się też, że misja Wittego może okazać się zupełnie bezprzedmiotową. W tych dniach car bawił w gronie ułanów gwardyi i oświadczył, że ma nadzieję, iż wojna ta zakończy się zwycięsko.

#### Kongres ziemstw w Moskwie.

Zaczął się we środę po południu w pałacu hr. Orłowa, a skończył się kongres ziemstw wczoraj, w piątek. Brało w nim udział 200 marszałków szlachty i naczelników miast z całej europejskiej Rosji.

Jakkolwiek rząd odmówił obradom kongresu prawa publiczności, będą one niewątpliwie punktem zwrotnym w obecnym ruchu rewolucyjnym w Rosji.

#### Dalsze uchwały kongresu.

**Moskwa.** Na wczorajszym posiedzeniu kongresu ziemstw przyjęto następującą rezolucję: Ze względu na częste naruszenia istniejących ustaw, muszą się wszyscy starać środkami pokojowymi o zachowanie i przestrzeganie praw ludzkich, co nie wyklucza, że wobec takich przekroczeń ustaw w danym razie także odmawia się władzom posłuszeństwa.

Następnie odczytano projekt odezwy do narodu, która wyjaśnia ostatnie zajścia i wzywa ludność do tworzenia grup celem obradowania nad sprawą przedstawicielstwa narodowego.

Niektórzy członkowie podnieśli przeciw tej odezwie, że należy ona do kategorii proklamacji rewolucyjnych i wywoła wkroczenie władz przeciw ludności.

Inni natomiast przeciwnie widzieli w tej odezwie przeciwwagę wobec proklamacji rewolucyjnych. W końcu odezwę przyjęto wszystkimi głosami przeciw 5.

Obecni zastępcy prasy wnieśli protest przeciw ostatnim administracyjnym zarządzeniom wobec prasy.

#### Uchwały przedstawicieli świata handlowego.

**Berlin.** Donoszą tu z Moskwy: Pomimo wkroczenia policji, powzięli obradujący tutaj przedstawiciele giełdy, świata przemysłowego i handlowego daleko sięgające wnioski. Podniesiono w nich między innemi, że zdrowy rozwój handlu i przemysłu nie jest możliwy przy obecnych stosunkach politycznych. Potrzeba na to zorganizowania reprezentacji ludowej, zagwarantowania w niej wolności słowa i nietykalności osoby. Organizacja ta spocząć powinna na podstawie powszechnego prawa głosowania.

### Zamach za sułtana.

Także w drugim państwie absolutnem Europy — w Turcji — budzi się do czynu ruch rewolucyjny. W Konstantynopolu wykonano zamach na sułtana, o którego przebiegu donoszą następujące depesze.

**Konstantynopol.** Podczas selamliku usiłowano wykonać zamach na sułtana. Sułtan właśnie kończył był modlitwy i wojsko już odmaszerowało; w chwili gdy chciał wracać do Ildizkiosku, nagle usłyszano silną detonację. Skutkiem prądu powietrza wszystkie okna w meczynie wyleciały. W Kiosku dyplomatycznym, jako też w budynkach sąsiednich również szyby są rozbite, a same budynki uszkodzone. W Kiosku dyplomatów znajdował się ambasador austro-węgierski baron Calice z radcą legacyjnym, dalej dragonami niemieckiej i włoskiej ambasady i kilku cudzoziemców, którzy byli obecni podczas uroczystości. Zamach wywołał wielkie wzburzenie i ogólne zamieszanie. Dopiero kilka minut po eksplozji stwierdzono, że wybuch nastąpił na placu, położonym naprzeciw meczetu, w oddaleniu 200 kroków od miejsca, w którym znajdował się sułtan. Po stwierdzeniu szczegółów i usunięciu zabitych i rannych, sułtan w towarzystwie syna i świty, udał się do pałacu Ildiz. Wkrótce przybył tam także ambasador Calice, któremu sułtan oświadczył, że on i jego otoczenie uszli cało. Sułtan zachował przez cały czas zupełny spokój.

#### Szczegóły zamachu.

**Konstantynopol.** Stwierdzono już podobno, że cały teren, na którym miał się odbyć selamlik, był podminowany. Eksplozja miała nastąpić w miejscu, gdzie stał sułtan ze swą świtą, lecz wybuch nastąpił przedwcześnie i w innym miejscu. Tej tylko okoliczności sułtan zawdzięcza swoje ocalenie. Liczba ofiar zabitych i rannych wynosi 80. Między niemi jest i wyższy oficer niemiecki i 30 osób z bawiających tu Europejczyków, którzy z ciekawości wzięli udział w uroczystości. Po wybuchu powstała wielka panika. Jedynie sułtan zachował zimną krew i spokój. Policja przy puszcza, że spisek ten jest dziełem stronnictwa młodotureckiego.

## Dzieje Śląska

ozdobione licznymi obrazkami.

Dzielo oprawne, obejmujące 500 stronic poleca księgarnia „Górnoślązaka”. Cena egz. 3 mk, z przesyłką 3.30 mk.

## Od Redakcyi.

*Markowi z Chin w Janowie.* Korespondenci w tym tonie napisanej umieścić nie możemy bo byśmy się mogli narażać na nieprzyjemności. Zresztą korespondencyi bez podpisu nie uwzględniamy, bo każdy winien mieć tyle odwagi, by podpisać to, o czem donosi.

## Od Ekspedycyi.

Szanownym Czytelnikom, którzy dotychczas w Król. Hucie od p. Józefa Nózki „Górnoślązaka” pobierali donosimy, że tenże ze względu na stosunki rodzinne agencją dalej zajmować się nie może i oddaliśmy ją w ręce powszechnie znanego obywatela w Królewskiej Hucie p. Jakóba Rumińskiego posiadziela kamienicy przy ulicy Heiduckiej nr. 4.

Prosimy tem samem zaufaniem go zaszczycać co p. Nóżkę i w kole znajomych swoich go polecać. Będzie każdemu na życzenie gazetę do domu dostarczał.

Na Słupną ma agencję naszą pan Deja, i prosimy do niego się zgłaszać.

Dla głodnych rodaków pod zaborem rosyjskim złożyli w dalszym ciągu:

Po odpuszcze z Bogucic 1,00 mk. Franciszek Skowronek 1,00 mk. M. Wojciechowski 1,00 mk. I. Rozwadka 1,00 mk. F. Guzek 1,00 mk. W. Stanek 50 fen. M. Michalik 1,00 mk. W. Mańka 1,00 mk. J. Nowacki 1,00 mk. A. Kukla 1,00 mk.

Razem zebrano 518,50.

## Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego

uprasza o nadsyłanie materiału w sprawie społecznych i politycznych p. adw. Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań Posen. Telefon 1759.



**Polski zakład  
dentystyczny**  
Katowice,  
ul. Holcego nr. 5 p.  
**W. Gkucz,**  
leczy, plombuje,  
wprawia i wyrwa  
zęby bez bólu.

**Zęby**  
wprawia, plombuje i wyrwa  
oraz dokonuje  
wszelkich innych operacji  
dentystycznych  
**N. Morkowski**  
Król. Huta (Königshütte)  
Kronprinzstr. 16.  
Polski zakład.

**Otto Unverhau**  
Laurahuta-  
Siemianowice  
poleca się jako  
najtańsze  
źródło zakupna  
na wszystkie  
gatunki  
**zegarków**  
i towarów  
złotniczych.  
Ścisłe rzetelny  
skład.  
Pierwszy warsztat  
reparacyjny.

**Księgarnia „Górnoślazaka“**  
poleca dzieła pedagogiczne **Reuss-  
nera** do bardzo przedkier i najtań-  
szej nauki **lezyków obcych**  
**bez nauczyciela** z objaśnieniem  
wymowy i z kluczem pod tytułem:

**Samouczek**  
Polsko - Niemiecki, kurs  
wstępny (Elementarz) po  
30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs  
I-szy 2,00 mk., kurs II-go 4 m.  
Polsko-Francuski, kurs  
I-szy 3,00 mk., kurs II-go 8 m.  
Gramatyka Polsko-Fran-  
cuska, 3,00 mk.  
Polsko - Angielski, kurs  
I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.  
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk.,  
kurs II-go 4,50 mk.  
Amerykański przewodnik z roz-  
mówkami angielskimi 1,25 mk.

**Zaproszenia  
weselne**  
wykonuje gustownie  
drukarnia  
**„Górnoślazaka“**  
Katowice  
ulica Beaty nr. 16.

**Kosy**  
w znanych, dobrych gatunkach  
pod gwarancją za każdą sztukę  
poleca  
**Emanuel Kozak**  
Mikołów  
skład żelaza i materiałów budowlanych.

Ziemia 4. II. Septbr. c.  
Tilsiter Ausstellungs-  
**Lotterie**  
Ministerium des Reichs  
Preussen genehmigt.  
21 000 Gewinne. Wert Mark  
**185 000**  
Hauptgewinn 1. W. v.  
**30 000**  
**20 000**  
**10 000**  
Lose à Mk. 1.— 11 Stück Mk. 10.—  
Porto-Listen 30 Pfg. empfiehlt  
General-Debit  
**Ferd. Schäfer**  
Düsseldorf.  
W Katowicach do  
nabycia u Br. Coppermann  
i Eug. Goldstein.

# Księgarnia „Górnoślazaka“

w Katowicach, ul. Beaty 16  
poleca następujące

## książki.

**Dzieła Sienkiewicza:**  
**Tom I.** Nowele: Stary sługa. Hania. Szkice Węgłem.  
Janko Muzykant, brosz. 2,50 mk., opr. 3,50 mk.  
**Tom II.** Listy z podróży, broszur. 2,50 mk., opr.  
3,50 mk.  
**Tom III.** Listy z podróży po Ameryce. Listy z Rzy-  
mu, Wenecji i Paryża. Komedia z Pomylek,  
brosz. 2,50 mk., opr. 3,50 mk.  
**Tom IV.** Przez stepy. Orso. Z pamiętnika Poznań-  
skiego Nauczyciela. Za chlebem. Czyja wina?  
brosz. 2,50 mk., opr. 3,50 mk.  
**Tom V.** Latarnik. Niewola Tatarska. Jamiol. Bartek  
zwycięzca. Na jedną kartę, brosz. 2,50 mk.,  
opr. 3,50 mk.  
**Tom VI—IX.** Ogniem i mieczem, 4 tomy, brosz.  
5,00 mk., opr. 9,00 mk.  
**Tom X—XV.** Potop, 6 tomów, brosz. 7,50 mk.,  
opr. 13,50 mk.  
**Tom XVI—XVIII.** Pan Wołodyjowski, trzy tomy,  
brosz. 3,75 mk.  
**Tom XIX.** Nowella: Ta trzecia. Sachem. Sielanka.  
Walka byków w Hiszpanii. Z puszczy Białowiej-  
skiej. Wycieczka do Aten, broszur. 2,50 mk.,  
opr. 3,50 mk.  
**Tom XX.** Nowele: Wyrok Zeusa. Z wrażeń wło-  
skich. Organista z Ponikły. U źródła. Lux in  
tenebris lucet. Bądź błogosławiona. Pójdźmy za  
nim. Listy o Zoli, brosz. 2,50 mk., opr. 3,50 mk.  
**Tom XXI—XXIII.** Bez dogmatu, powieść w 3 tom.  
brosz. 7,50 mk., opr. 10,50 mk.  
**Tom XXIV—XXVI.** Rodzina Połanieckich, powieść  
w 3 tom., brosz. 7,50 mk., opr. 10,50 mk.  
**Tom XXVII—XXIX.** Quo vadis, powieść z czasów  
Nerona w 3 tom., brosz. 7,50 mk., opr. 10,50 mk.  
**Tom XXX.** Listy z Afryki, brosz. 2,50 mk., opr.  
3,50 mk.  
**Quo vadis**, nowe wydanie, 2,00 mk.  
**Trylogia** (wydanie jubileuszowe). Ogniem i mieczem,  
Potop i Pan Wołodyjowski, brosz. 6,00 mk.  
**Bartek zwycięzca**, cena 15 fen.

**Książki rozmaitej treści:**  
**O naszych pierwszych książkach**, daw-  
nych szkolach i uniwersytecie krakowskim 50 fen.  
**Mikołaj Rej z Nagłowic**, życiorys 13 „  
**Ignacy Krasicki**, biskup warmiński, jego  
bajki i inne pisma 13 „  
**O życiu i pismach Franc. Karpińskiego** 13 „  
**O życiu i pismach Kazim. Brodzińskiego** 25 „  
**Teofil Lenartowicz**, lirnik mazowiecki i je-  
go pieśni 25 „  
**Zbiorek poezji Teofila Lenartowicza** 25 „  
**Wincenty Pol**, życiorys 13 „  
**Kto był Mickiewicz?** 13 „  
**O życiu i dziełach Adama Mickiewicza** 38 „  
**Juliusz Słowacki i jego dzieła** 38 „  
**Krótki zarys piśmiennictwa polskiego**  
od czasów najdawniejszych aż do końca  
wieku VIII 63 „  
**Życiorysy naszych najlepszych poetów** 30 „  
**O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu**,  
pierwszym pieśniarzu 13 „  
**Poradnik dla dłużników** 10 „  
**Wygnaniec**, powieść 50 „  
**Wasi towarzysze**, powiastki 25 „  
**Słowacy**, nasi pobratymcy 38 „  
**O księstwie mazowieckim** 38 „  
**Humor w Panu Tadeuszu** 50 „  
**Wierni do śmierci**, japoński romans 125 „  
**Alibaba i 40 rozbójników** 20 „  
**Młodzieńcze lata Bolesława Krzywoustego** 15 „  
**Zdobycie Konstantynopola** 38 „  
**O Janie Gutenbergu i o tem, jak ludzie**  
nauczyli się drukować 30 „  
**Kuźma Jez**, powieść 38 „  
**Nasza dziatwa**, powieść 13 „  
**Obrona świętej Częstochowy** 10 „  
**Jan z Tęczyna** 30 „  
**O księdzu Boduenie**, opiekunie biednych 15 „  
**Królowa śniegu**, bajka 38 „  
**Młynarz z Zarudzia**, powieść 30 „  
**Drobna szlachta w Królestwie Polskiem** 50 „  
**Bonek**, powiastka 10 „  
**Pan referent**, nowela 25 „  
**Maciek Fuła**, nowela 25 „  
**Wróble**, nowela 50 „  
**W parafii św. Humberta**, nowela 25 „  
**Żel**, bajka z czasów pogańskich 50 „  
**Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela** 20 „  
**Jan Zamojski**, wielki kanclerz 38 „  
**Chrzest Mieczysława**, powieść 30 „  
**W walce z pohanami**, powieść 38 „  
**Z niedzieli do soboty**, powieść 88 „  
**Bez rodziny**, powieść 75 „  
**Zwycięzca z pod Wiednia** 30 „  
**Romanowa**, powiastka 38 „  
**Fabiola**, powieść z czasów prześladowania  
chrześcijan 250 „  
**Męczennica na tronie** w 2 tomach 500 „

**Handel skór Adolf Schindler**  
w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16  
poleca swój wielki skład  
**skór wierzchnich i spodnich**  
oraz  
wszelkich części, potrzebnych do szycia,  
wszystkich artykułów  
także  
potrzebnych do tego zawodu dla szewców i siodlarzy  
po bardzo niskich cenach.  
**Skład gotowych pasów do transmisyli.**

Szanownej Publiczności **Bytoku** i okolicy polecam moją  
**księgarnię polską**  
obok nowego kościoła ul. Wortmana (Wortmannstr.) nr. 28/1.  
Mam na składzie wielki wybór książek do nabożeń-  
stwa, powieściowych, historycznych i religijnych.  
**Wszelkie artykuły piśmienne, wyroby papierowe**  
jako też różne dewocjonalie  
jako to: Krzyże, figury Świętych, różańce, szkaplerze,  
włazania do Chrztu św. i t. d.  
Ramuję obrazy Świętych Pańskich, fotografie, wianki  
ślubne i przyjmuję wszelkie prace w zakresie ten wchodzące.  
Proszę Szanownych Rodaków o poparcie mego interesu.  
Z wysokim szacunkiem  
**Józef Pojda.**

|   |                             |
|---|-----------------------------|
| Hamburska wędzona cienka tłusta słonina | funt 55 fen.                |
| Hamburska wędzona gruba tłusta słonina  | funt 65 fen.                |
| Hamburska wędzona chuda słonina         | funt 70 fen.                |
| Hamburska kiełbasa mięsa                | funt 55 fen.                |
| Solone mięso wołowe bez kości           | funt 45 fen.                |
| Solone mięso skrajane                   | funt 20 fen.                |
| Głowy, uszy i ziębra                    | poleca i wysyła za zaliczką |
| <b>H. H. Semmelhaack, Altona/Elbe.</b>  |                             |

Na sprzedaż  
**młyn parowy**  
nowo przebudowany w najlepszej okolicy Ks. Poznańskiego  
z komunikacją kolejową i wodną. Fabrykaty wyborowe i dobrze  
zaprowadzone, cena znacznie niższej taksy. Dla rodaka daleko  
idące ustępstwa. W razie zamiaru utworzenia konsorcjum  
służy się pomocą i radą.  
Łaskawe oferty pod lit. „Młyn Parowy“ do administracyi  
„Górnoślazaka“.

**Do nowych budynków**  
poleca  
**wszelkie materiały budowlane**  
jak tregry, cement, gips, trzcinę, gwoździe,  
piece żelazne, okucia do okien i drzwi  
i t. d.  
Najtańsze ceny.  
**S. Wrzeszński dawniej Adolf Jgel**  
ul. Grundmańska Katowice ul. Grundmańska.

**Pomieszkania**  
o 2 pokoi i kuchni, i pokoju i kushni, jak i pojedyncze pokoje  
w nowo wybudowanym domu przy ulicy Bytomskiej obok  
parku są natychmiast do wynajęcia.  
**H. Kołodziej**, mistrz murarski  
Siemianowice, ul. Parkowa.

**Baczność! Baczność!**  
Nowy dom odpowiadający wszelkim wymaganiom z 12  
większymi i mniejszymi pomieszczeniami, wielkim podwórzem  
i ładnym ogrodem, w zdrowym i ładnym położeniu jest pod  
dogodnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższ. wiad. udzieli  
**Paweł Śmiłowski, Siemianowice,**  
ulica Krótka.

**SPOŁKA PARCELACYJNA**  
w Bytomiu, ul. Koszarowa nr. 1.  
(Parzellierungsgenossenschaft in Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1)  
poleca swą  
**kasę oszczędności (szparkasę)**  
i płaci od złożonych w niej pieniędzy 3, 4, 4½ i 5 od sta, zależnie  
od czasu wypowiedzenia.  
Dalej ma każdego czasu na sprzedaż  
**5-procentowe pierwsze i inne pewne hipoteki.**  
Większe i mniejsze parcele gruntu pod  
korzystnymi warunkami do nabycia.  
Wszelkie bliższe objaśnienia i szczegóły na żądanie listownie.  
**Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem**  
**niedzieli i świąt) od godz. 9 rano do godz. 1 w poł.**

**Baczność Bracia Wiarusy!**  
**Cennik**  
na książki powieściowe,  
do nabożeństwa itd. wy-  
syłam każdemu na życze-  
nie darmo i franko.  
„Globus“, J. Mrówczyński  
księgarnia  
Rawicz — Rawitsch  
Prov. Posen.

**Reparacje zegarków**  
jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego  
mistrza, bez uczni i pomocników.  
Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.  
**E. Fey**, zegarmistrz  
Bytom, Bäckstr. w pobliżu starego kościoła.

Otrzymał Pan  
?? już ??  
mój najnowszy wspaniały  
katalog?

Nie!! Napisz Panu zaraz po  
takowy, który Panu natychmiast  
za darmo i bezpłatnie przysię  
i Pan się przekona, jak tanio  
Pan u mnie kupuje.

Kołowce „Wartko“  
z pełną gwarancją

**!! 68,50 mk. !!**

Pokrycia 3,75 mk., węże 2,70 mk.

**Hermann Deutsch,**  
wysyłka rowerów.  
Katowice.  
ul. Pocztowa 10.

**Oberża**  
w Skalmierzycach przy gra-  
nicy rosyjskiej jest z powodu  
choroby właściciela do sprze-  
dania.  
**F. Ścizkowski, Ostrów**  
(Ostrowo Posen).

**Dom** rogowy z sklepem  
i ładnymi pomie-  
szkami ewent. z dobrze leżą-  
cem budowliskiem do sprzed.  
Procentu daje dotychczas więcej  
niż 5%. Zgłoszenia przyjmują  
**Jachymski, Tychy G.-S.**

**Znaleziono** około Króle-  
wskiej Huty  
**zegarek.**  
Właściciel niech się zgłosi do  
**Józefa Cholewy**  
w Eintrachthucie nr. 20.